

Żyga, Aleksander

"Szkice Społeczne i Literackie" (1875-1876)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 9/1, 33-56

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER ŻYGA

„SZKICE SPOŁECZNE I LITERACKIE” (1875—1876)

Po r. 1869 warunki dla wydawców postępowych periodyków w Krakowie były trudne. „Przez lat parę nadaremnie kuszone się od czasu do czasu zakładać pisma z barwą postępową (»Na dziś« wydawane przez A. H. Kirkora, »Szkice Społeczne i Literackie« pod redakcją K. Bartoszewicza, a nakładem A. Dygasińskiego), istnienie ich było nader chwiejne i krótkotrwałe” — stwierdził P. Chmielowski w *Zarysie najnowszej literatury polskiej*¹. Wymienione tu przez krytyka literackiego „Szkice Społeczne i Literackie” były po upadku efemerycznego „Na dziś” (1872)² oraz w r. 1874 liberalnego „Kraju”³ jedynym pismem społeczno-literackim w Krakowie, które śmiało przeciwstawić się prasowemu i ideowemu monopolowi konserwatywnego „Czasu” oraz „Przeglądu Polskiego”.

O „Szkicach Społecznych i Literackich” K. Bartoszewicza wspomniano dotąd mimochodem: czasopismo to wymieniano, kiedy zajmowano się biografią jego redaktora albo napomykano o nim przy przedstawianiu krakowskich epizodów życia i działalności Aleksandra Świętochowskiego⁴ i Adolfa Dygasińskiego⁵, którzy jako chwilowi przybysze z Warszawy po studiach w Niemczech usiłowali na gruncie krakowskiego konserwatyzmu i klerykalizmu zaszcześcić wolnomysłne idee i znaleźli

¹ P. Chmielowski, *Zarys najnowszej literatury polskiej 1875—1894*, wyd. 3, Kraków — Petersburg 1895, s. 2—3.

² M. Stolzman, *Z działalności wydawniczej Adama Honorego Kirkora*. Pismo zbiorowe „Na dziś”, *„Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”*, t. VII, z. 1.

³ Cz. Lechicki, *Początki krakowskiego „Kraju”*, „Prasa Współczesna i Dawna”, 1959, s. 61—85; *Z badań nad prasą krakowską lat siedemdziesiątych XIX w.*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk”, 1961, s. 102—104.

⁴ A. Świętochowski, *Z pamiętnika*, „Wiadomości Literackie”, 1931, nr 46.

⁵ Z. Mitzner [J. Szelaąg], *Kłopoty Adolfa Dygasińskiego*, [w:] *Wyprawy w przeszłość*, Warszawa 1953, s. 141.

w antystańczykowskim piśmie Bartoszewicza chwilowe oparcie dla swojego działania; rzadziej mówiono o „Szkicach” przy kreśleniu sylwetek głównych współpracowników pisma: Mariana Gawalewicza⁶ i Stanisława Grudzińskiego⁷.

Pomijając polemiczne wystąpienia przeciw „Szkicom” i K. Bartoszewiczowi w czasie krótkotrwałego, bo tylko półtorarocznego ukazywania się pisma, pisali o nich autorowie sylwetek ich redaktora, powstałych z okazji 25-lecia jego pracy literackiej i dziennikarskiej: J. Bornstein i K. Nitman. Pierwszy podkreślał odwagę Bartoszewicza jako redaktora, wymieniał ważniejszych współpracowników pisma, cytował opinię o „Szkicach” Kraszewskiego, napomynał o stratach podczas wydawania pisma przez niego poniesionych, narażaniu się osobistym redaktora stańczykom za zarzuty czynione Akademii⁸. K. Nitman poprzestawał na wymienieniu debiutujących w „Szkicach” młodych literatów: M. Pawlikowskiego, S. Grudzińskiego, M. Gawalewicza, W. Wołowskiego i innych⁹.

Krótkotrwały epizodu redagowania „Szkiców” nie omieszkali przypomnieć uczestnicy jubileuszu K. Bartoszewicza w r. 1892: Henryk Jordan w swym przemówieniu akcentował „śmiałość wypowiedzania swych poglądów na ludzi i rzeczy, nie zważając na to, czy to się podoba lub nie”, przez co ściągnął na siebie gniew przeciwników. M. Bałucki mówił o cechującej wówczas Bartoszewicza koleżeńskości oraz właściwym mu talencie chłostania „ostrym biczem satyry” wszelkich „mierności drapiących się gwałtem na Parnas, fałszywych powag i sztucznych wielkości”, jako przykład podając „uznanie, życzliwość i zachętę dla młodych talentów”¹⁰.

O „Szkicach Społecznych i Literackich” oraz ich współpracownikach wspominali jeszcze: Stanisław Wasylewski, w związku ze śmiercią ich redaktora¹¹, oraz Janina Jaworska, omawiająca kłopoty wydawniczo-księgarskie Bartoszewicza. Charakteryzowała pokrótce antystańczykowskie oblicze ideowe pisma, napomynała o różnym ich przyjmowaniu zależnie od obozów ideowych, ignorowaniu i prześladowaniu pisma

⁶ J. Maciejewski, *Marian Gawalewicz*, [w:] *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu w serii Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, t. 2, Warszawa 1967, s. 338.

⁷ S. Grudziński, [w:] „Nowa Reforma”, 1884, nr 129.

⁸ J. Bernstein, *Kazimierz Bartoszewicz. (Sylwetka literacka)*, Kraków 1892, s. 8—9.

⁹ K. Nitman, *Dwa jubileusze literackie*, „Świat”, 1893, nr 1—3, s. 43.

¹⁰ *Jubileusz Kazimierza Bartoszewicza (16 lutego 1893 roku)*, Kraków 1893, s. 6, 14.

¹¹ S. Wasylewski, *Zgon Bartoszewicza (1852—1930)*, „Kurier Poznański”, 1930, nr 44.

przez przeciwników, w wyniku czego Bartoszewicz był zmuszony „Szkice” zlikwidować¹².

Poza stwierdzenie cytowanych autorów nie wyszedł w swych sądach o piśmie Bartoszewicza Stanisław Sierotwiński w sylwetce ich redaktora, zamieszczonej w *Obrazie literatury polskiej*¹³.

Dla uzupełnienia nielicznych opinii o „Szkicach” warto jeszcze przypomnieć sąd o tym piśmie samego redaktora, zawarty we wspomnieniu o A. Gillerze, w którym uwypuklił „opiekę” tego współpracownika „Szkiców”, dając tego konkretne dowody¹⁴. Owo wspomnienie wskazuje na nie znaną na ogół i nie docenianą dotąd rolę A. Gillera w prowadzeniu i kierunku ideowym „Szkiców”, którą trzeba będzie uwzględnić przy opracowywaniu zarysu dziejów pisma, koniecznego tym bardziej, że „Szkice” były po „Niewieście”, „Kalinie” i „Kraju” jedynym w Krakowie periodykiem, który, kontynuując demokratyczne tradycje, przeciwstawił się organom prasowym i naukowym lojalistycznych stańczyków oraz krakowskiemu klerykalizmowi. Ostrzem satyry, pamfletu i polemiki bronił szkalowanej tu tradycji narodowej, której ostatnim wyrazem było powstanie 1863 r., w czym bliski był prasie demokratycznej lwowskiej, w której prym wówczas wiodła w tym zakresie „Gazeta Narodowa”.

Opracowanie monografii „Szkiców Społecznych i Literackich” ułatwiają w pewnym sensie szczątki nie wykorzystanego należycie dotąd archiwum J. i K. Bartoszewiczów w Łodzi w postaci papierów i korespondencji Kazimierza, wśród której znajdują się m. in. listy A. Gillera i T. Lenartowicza do redaktora pisma, oraz rozproszone po innych bibliotekach krajowych listy Bartoszewicza, jako też wyżej wspomnianego „opiekuna” „Szkiców” do niego. Oprócz tego przy opracowywaniu zawartości pisma pomocnym okazuje się tu także zachowany w Bibliotece Jagiellońskiej egzemplarz tego pisma, w którym rozwiązane zostały, ręką prawdopodobnie samego Bartoszewicza¹⁵, kryptonymi współpracowników „Szkiców” albo ustalone autorstwo artykułów nie podpisanych.

¹² J. Jaworska, *Kłopoty wydawniczo-księgarskie Kazimierza Bartoszewicza*, „Przegląd Biblioteczny”, 1958, z. 2–3, s. 182; zob. też Kazimierz Bartoszewicz 1852–1930, [w:] *Słownik biograficzny pracowników książki i prasy polskiej*, zeszyt próbny, Łódź 1958, s. 17, oraz inne prace o Bartoszewiczu: L. Lipecki, *Zbiory Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów*, Kraków 1928; H. Jesse, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1930, nr 20; J. Smolik, *Bartoszewicz Kazimierz (1852–1930)*, *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 326–327.

¹³ S. Sierotwiński, *Kazimierz Bartoszewicz (1852–1930)*, [w:] *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 3, Warszawa 1969, s. 764.

¹⁴ K. Bartoszewicz, *Ze wspomnień o Gillerze (w trzydziestą rocznicę śmierci)*, „Nowa Reforma”, 1917, nr 344.

¹⁵ Sygn. 820/III.

„Szkice Społeczne i Literackie” były — jak to wszyscy zgodnie podkreślali — pismem „młodych”, którzy w swym zapale usiłowali przeciwstawić się konserwatywnej opinii „starych” w Krakowie oraz miejscowym klerykałom i lojalistom. Redaktorem pisma był istotnie człowiek młody, który nie skończył jeszcze studiów uniwersyteckich. Nic dziwnego, że i podobnych sobie współpracowników skupił w redagowanym przez siebie organie. „Szkice” były pierwszym wystąpieniem Bartoszewicza jako redaktora i w nich ujawnił on swoje oblicze ideowe, dziennikarskie i publicystyczne, jako też redaktorskie. Podejmując się wydawania pisma, Bartoszewicz liczył zaledwie 22 lata i studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Urodzony w r. 1852, jako syn historyka Juliana, zaczął pisać już w 14 roku życia, drukując w warszawskiej „Zorzy” i „Kurierze Świątecznym”. Po przybyciu do Krakowa w r. 1870 rozpoczął studia na wydziale prawa, by w r. 1873 przenieść się na wydział filozoficzny. W chwili podjęcia się redakcji „Szkiców” był autorem kilku opublikowanych artykułów i sylwetek pisarzy polskich oraz znany w środowisku krakowskim działaczem miejscowej Czytelni Akademickiej.

Wydawanie „Szkiców” poprzedziła porada i konsultacja Bartoszewicza z A. Gillerem. Jako początkujący redaktor i niedoświadczony dziennikarz zwrócił się do niego z planem mającego wychodzić pisma, prosząc o ocenę. Ponieważ list ów się nie zachował, o treści jego wnosić można jedynie z odpowiedzi nań Gillera w liście z 18 XII 1874 r., w którym pochwalał „zamiar wydawania pisma literacko-naukowego”. Wierzył bowiem, że „młodzi, a zacień myślący redaktorowie nadadzą mu charakter i barwę odpowiednią potrzebom narodowym”, gdyż „»Ruch« i »Tydzień« nie we wszystkim odpowiadają mojemu zdaniu”. Według A. Gillera „potrzebne jest więc inne pismo, które by rozumiało prądy czasu, śmiało się poruszało wśród kwestii rzuconych społeczeństwu do rozwiązania i miało odwagę szybkiej, a rozumnej decyzji”. Radził Bartoszewiczowi zapewnić sobie „fundusz przynajmniej na rok wydawnictwa. Tyle bowiem potrzeba czasu, ażeby pismo mogło sobie wyrobić klientelę”. Ostrzegał przed nazywaniem pisma młodzieżowym, by „takim zapowiedzeniem” nie ograniczyć liczby swoich czytelników: „Organem młodzieży pismo stać się powinno bez ogłoszenia. Żywość słowa, stanowczość sądu, wybór przedmiotu pokaże, czy jesteście młodzi. Młodego tętna nie potrzeba w zgnuśnialych stosunkach obecnych, więc całym sercem będę z wami i popierać będę młode pismo w »Gazecie Narodowej«”. W następnym liście z 20 XII 1874 r. dodawał, że da wiadomość o piśmie w „Gazecie” jeszcze przed świętami, „w ten sposób napisaną, ażeby zainteresować publiczność dla nowego pisma”¹⁶.

¹⁶ Rkps Ossol., sygn. 4961/I, k. 290, 293.

Prospekt „Szkiców” nie dochował się. Możemy go odtworzyć tylko na podstawie relacji A. Gillera w „Gazecie Narodowej”¹⁷. Charakteryzując zawartość przyszłego periodyku, określał cel pisma, którym miało być: „rozbudzenie ruchu umysłowego w kraju przez właściwe poruszanie kwestii bieżących i zwracanie uwagi na wszystko, co w sferze umysłowej przygotowuje przyszłe życie ludzkości i narodów”. Prospekt zgodnie z tytułem pisma akcentował społeczno-literacki charakter „Szkiców” oraz skupienie w nich sił młodych i świeżych, co też redakcja w miarę możliwości konsekwentnie realizowała.

Pierwszy numer pisma Bartoszewicza ukazał się z datą 10 stycznia 1875 r. pt. „Szkice Społeczne i Literackie. Pismo tygodniowe. Wychodzi pod redakcją K. Bartoszewicza”. Jako redaktor odpowiedzialny podpisywał pismo Jan Kwiatkowski, później Adolf Dygasiński; „Szkice” ukazywały się nakładem księgarni Dygasińskiego. Robił to Bartoszewicz dlatego, by nie zagradzać sobie drogi powrotnej do Warszawy, przebywał bowiem w Galicji za paszportem rosyjskim. Pierwotnie „Szkice” jako tygodnik wychodzić miały 3 razy w miesiącu: 10, 20 i ostatniego miesiąca. Prenumerata roczna wynosiła w Krakowie rocznie 6 złr., półrocznie 3, a kwartalnie 1. Redakcja pisma mieściła się przy ulicy Grodzkiej nr 9, piętro wyżej nad lokalem redakcji „Czasu”. „Szkice”, odbijane w drukarni „Czasu”, wychodziły na dobrym welinowym papierze w formacie 25 × 33 cm. Jako periodyk postępowy o charakterze narodowym i patriotycznym nie mogły „Szkice” mieć debitu na Królestwo.

A. Gillerowi, któremu jako „ojcu chrzestnemu” zawdzięczały „Szkice” swój kierunek ideowy, powierzył też Bartoszewicz napisanie artykułu wstępnego. Sygnowany tylko literami A. G., artykuł ten formułował profil ideowy pisma na tle galicyjskiego konserwatyzmu i klerykalizmu. Analizując ówczesne kierunki polityczno-społeczne, warszawski pozytywizm i stańczykowski lojalizm, bronił tu Giller tradycji powstania 1863 r., w tradycji patriotycznej upatrując ostoję narodowości oraz występował przeciw sztychowi z powstania. Argumentował, że „cel nie był złym, ale złymi były środki, jakich do tego celu powstania użyto”. Szyderstwo z powstania zabiło w narodzie uczucia patriotyczne, wyziębiło dusze. Miejsce niedawnego patriotyzmu zajął realizm. Zamiast dążyć do Polski, „poczęto zwracać się do Moskwy, do Niemiec i innego państwa, w ścisłym złączeniu i w wyparciu się dla obcych organizmów własnej zbiorowej indywidualności, szukając celów dla bieżącej polityki”. Autor artykułu postuluje zachowanie równowagi serca i rozumu w polityce i ona powinna „być zadaniem szczególnym pisma naszego”, nie dopuszczać sztychów „z prawdziwego uczucia ani też nie lekceważenia rozumu”. W harmonijnym zespoleniu serca i rozumu upatruje

¹⁷ „Gazeta Narodowa”, 1875, nr 6.

Giller podstawy kontynuowania idei narodowości¹⁸, daleki będąc od dawniejszej ideologii Czerwonych z czasów redagowania „Ojczyzny”. Naszkicowany tu kierunek ideowy „Szkiców” rozwijany był w szeregu numerów pisma, głównie w artykułach wstępnych Bartoszewicza, w mniejszym zakresie Gawalewicza i M. Wołowskiego.

Zgodnie z zapowiedzią redakcji każdy numer „Szkiców” oprócz artykułów wstępnych ze zdecydowanym profilem ideowym zawierał odcinek powieści lub opowiadania, jeden lub dwa wiersze, odcinek rozprawy naukowej lub społecznej, dział „Przeglądu literackiego”, recenzje współczesnych dzieł naukowych, krakowski przegląd teatralny, korespondencje z niektórych ośrodków polskich (Lwów, Warszawa, Stryj) oraz obcych (Wiedeń, Florencja, Ukraina), stały i szeroko rozbudowany felieton „Miscellaneów”, dział „Zapisków bibliograficznych” i „Nekrologów”. Najwięcej pisał do „Szkiców” sam redaktor. Jego autorstwa oprócz większości artykułów wstępnych były przeglądy teatralne, recenzje, niektóre artykuły naukowe, „Miscellanea” i „Zapiski bibliograficzne”, nawet niektóre wiersze, sygnowane kryptonimem „Amelia” w przeciwieństwie do innych pozycji podpisywanych pełnym nazwiskiem, a najczęściej K.B. lub B. (B). Wielka ilość pozycji Bartoszewicza z każdego działu „Szkiców” nie sprzyjała ich wysokiej wartości literackiej i sprawiała, że pismo swe uczynił on swoją trybuną ideową i dziennikarską.

Współpracownikami „Szkiców” byli, zgodnie z zapowiedzią redakcji, przeważnie ludzie młodzi, częstokroć nawet studenci krakowscy lub lwowscy: M. Gawalewicz, prowadzący dział poezji i drukujący tu wiele swych debiutanckich wierszy oraz niektóre fragmenty „Miscellaneów”, Mieczysław Szyszyłowicz, Józef Rosenblatt z Krakowa, Michał Wołowski, Wincenty Łoś, Władysław Bełza ze Lwowa, Stanisław Grudziński z Ukrainy oraz inni, wśród nich także pisarze emigracyjni, zwłaszcza w późniejszym okresie ukazywania się pisma, z Kraszewskim i T. Lenartowiczem na czele. O współpracownikach pisma tak mówi sam redaktor w przypisku do wspomnienia o A. Gillerze: „Do grona redakcji »Szkiców« zaprosiłem Mariana Gawalewicza, wówczas słuchacza »Techniki«, Józefa Rosenblatta, b[yłego] mojego kolegę z wydziału prawa, i Wołowskiego, słuchacza medycyny, który miał już na sumieniu jedną powieść, dramat i kilka nowel”. Z korespondentów pisma przypominał sobie po latach tylko jednego: Bolesława Spaustę ze Lwowa¹⁹, którego później zastąpił A. Giller. Wielu współpracowników „Szkiców”, zwłaszcza młodych, podobnie jak Bartoszewicz, podpisywało swe prace kryptonimami lub wcale ich nie podpisywali.

¹⁸ A. G[iller], [w:] „Szkice Społeczne i Literackie” (dalej bez wymieniania tytułu pisma), 1875, nr 1, s. 1–2.

¹⁹ K. Bartoszewicz, *op.cit.*

Ukazanie się 1 numeru „Szkiców” spowodowało reskrypt c.k. Dyrekcji Policji w Krakowie. Na mocy bowiem § 13 ustawy prasowej każde czasopismo w Galicji, wychodzące częściej niż dwa razy w miesiącu i poruszające kwestie polityczne, religijne i społeczne, obowiązane było do złożenia w Dyrekcji odpowiedniej kaucji. Ponieważ „Szkice” wedle zapowiedzi redakcji miały ukazywać się 3 razy w miesiącu, a w artykule wstępnym A. Gillera dopatrzone się treści politycznej, Dyrekcja Policji zażądała, „żeby wydawnictwo przed wydaniem 2-go numeru swojego czasopisma złożyło kaucję, która według § 14 ustawy prasowej wynosi zhr. 200 w. a.”²⁰

W odpowiedzi na reskrypt Bartoszewicz w następnym numerze pisma upewnił prenumeratorów i czytelników „Szkiców”, że nadal będą one wychodzić, lecz tylko dwa razy w miesiącu, czyli że pismo stanie się dwutygodnikiem. Do kwestii zapowiedzianych w prospekcie obiecywał dodać „jeszcze kwestie polityczne, które nie skrępowani tłumaczeniem paragrafu 13 ust. prasowej od czasu do czasu rozwijać będziemy z całą swobodą i niezawisłością”. Odtąd „Szkice” miały ukazywać się 1 i 15 każdego miesiąca w objętości półtora arkusza, na tych samych warunkach przedpłaty.

Pierwsze numery „Szkiców” wskazują, że pismo od razu stało się organem polemicznym, które bronią pamfletu i polemiki w imię tradycji narodowej usiłowało walczyć odważnie z galicyjskimi, a zwłaszcza krakowskimi stańczykami, klerykalizmem i wszelkimi objawami zacofania oraz obłudy publicystycznej. Za takie uważał je też A. Giller, który skierował do „Szkiców” młodych autorów oraz nadsyłane mu do redagowanej przez niego „Gazety Narodowej” artykuły polemiczne. Tak było np. z listem S. Buszczyńskiego o pomniku Gołuchowskiego, który radził przesłać Bartoszewiczowi do „Szkiców”, nie chcąc wdawać się w polemikę w „Gazecie”²¹.

Polemiczny charakter nadawały „Szkicom” przede wszystkim „Miscellanea”, stały felieton pisma prowadzony głównie przez redaktora. Stanowiły one coś w rodzaju rozbudowanej kroniki kulturalno-publicystycznej o zacięciu polemicznym. Referując i omawiając najważniejsze wydarzenia kulturalne i społeczne nie tylko w Krakowie, ale także i w Galicji, interpretowały je i oceniały zawsze z punktu przyjętych przez pismo zasad ideowych z ostrzem wymierzonym przeciw stańczykom. Kierunek „Miscellaneów” sformułował Bartoszewicz od razu w pierwszym felietonie, stawiając za motto zdanie Terencjusza: „*Displiceam*,

²⁰ [K. Bartoszewicz], *Od Redakcji*, 1875, nr 2, s. 9—10.

²¹ Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 2064/II, t. 2, k. 413.

an displiceam, minus curo, sat si prosim”, dodając, że słowa Terencjusza stanowić będą w ogóle dewizę kierunku pisma²².

Z powodu polemicznego charakteru „Szkiców”, skierowanych przeciw stańczykom i galicyjskiemu zacofaniu, przyjęto je przychylnie w obozie demokratycznym, skarcono natomiast w środowiskach konserwatywnych i ultramontańskich, atakujących w nich przede wszystkim ich „młodzieżowość”. Popierał je i zachęcał do popierania, nie szczędząc dalej rad, A. Giller w „Gazecie Narodowej”, referując i omawiając zawartość prawie każdego numeru, oraz w prywatnej korespondencji do Bartoszewicza. 26 I 1875 r. radził redaktorowi zmienić korespondenta lwowskiego: „Należałoby stawiać więcej dodatnich poglądów na ludzi i rzeczy, i sztukę, jeśli chcemy, aby życie nowe zakwitło. Pesymistyczne zapatrywania na Galicję od lat wielu doprowadziły ją do zupełnego rozstroju — nikogo nie poprawiły, a wszystko zaś rozstroiły. Inne drogi są dzisiaj potrzebne [...] ów prąd pesymistycznej krytyki jeszcze jest silnym i jeszcze odbiera ludziom i społeczeństwu naszemu wiarę we własne siły. Pomóżcie, panowie, do osłabienia go, a pomożecie, nie umniejszając prac nacechowanych zwątpieniem i chętką gaszenia wszystkiego”²³. W liście do S. Buszczyńskiego w Krakowie zwracał uwagę na „Szkice” i zachęcał do ich popierania²⁴.

„Szkice”, jako jedyne w Krakowie pismo antystańczykowskie i walczące o podtrzymywanie wśród społeczeństwa polskiej tradycji narodowej, ignorowane były przez „Czas” i „Przegląd Polski”, atakowane w ostrej formie przez ultramontański „Przegląd Lwowski” ks. Podolskiego. Z chwilą pojawienia się pierwszych numerów pisma Bartoszewicza autor korespondencji pt. *List z Krakowa* odradzał młodemu „zbyt wczesne występowanie na pole publicystyki”, w której „marnieją młode talenta i siły”²⁵, w następnej zaś korespondencji dopatrzył się zbieżności ideowej „Szkiców” z „Gazetą Narodową” i usiłował zdyskredytować pismo Bartoszewicza w opinii publicznej: „Prawdziwe to szkice, niewprawną robione ręką, przypominające owe karykatury i napisy, jakimi się bawią studenci w klasach, miasto słuchać lekcji profesora [...] Nie czytaliśmy dotąd w »Szkicach« jednego artykułu, w którym by natrafić można było na ślad jakiego talentu lub świadomość rzeczy, o której się pisze”. Korespondent zarzucał pismu i oskarżał o denuncjowanie „żakowską polemiką w powagę cenzora przybraną”²⁶.

²² [K. Bartoszewicz], [w dziale:] „Miscellanea”, 1875, nr 1, s. 1.

²³ Rkps Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Łodzi (dalej WAP Łódź), zbiory po J. i K. Bartoszewiczach, sygn. 333.

²⁴ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2064/II, t. 2, k. 333 v.

²⁵ *Listy z Krakowa*, „Przegląd Lwowski”, 1875, t. IX, s. 137.

²⁶ *Ibidem*, 1875, t. X, s. 736.

Przeciwko obrzucaniu „Szkiców” kalumniami przez obóz przeciwny za „grzechy młodości” Bartoszewicz replikował w „Miscellaneach”, zaprzeczając kategorycznie, jakoby „Szkice” były organem młodzieży akademickiej krakowskiej: „Ani nazwiska wydawcy i redaktora odpowiedzialnego, ani większość artykułów nie upoważniają do tego twierdzenia”. Najlepszym zaś tego dowodem jest tylko dwu prenumeratorów pisma wśród młodzieży akademickiej²⁷. Odważny redaktor swym przeciwnikom politycznym, którzy „Szkice” nazywali organem rewolucyjnym, odpowiadał z właściwą mu drwiną, że znajdują się „z tak zwanych pism pozytywnych” takie, które potrafią jego pismo nazwać „organem strupieszalego konserwatyzmu, rozsiewaczem wstecznych jezuickich zasad”²⁸.

Istotnie pozytywiści warszawscy uważali „Szkice” za pismo umiarkowanie postępowe. Świętochowski, znajdujący wraz z Dygasińskim oparcie w piśmie Bartoszewicza, pisał w „Przeglądzie Tygodniowym”: „Powstał w Krakowie jeden tygodnik, »Szkice«, z bardzo słabym nawet postępowym programem — po roku istnienia, w czasie którego nie zapłacił ani jednego artykułu, miał bezpłatne współpracownictwo Kraszewskiego, Bałuckiego, dr. Antoniego J. itd., i mimo to nie mógł prenumeratą pokryć nawet kosztów druku i papieru, upadł, bo wiesz pan, ile miał, umierając, abonentów? Stu. Pokaż mi pan w Królestwie Polskim jeden dziennikarski prospekt, który by kilkuset przedpłacicieli nie zyskał”²⁹.

Wiadomość o upadku „Szkiców” podana przez Świętochowskiego, aczkolwiek nieco przedwczesna, była wynikiem niezłej znajomości kulisów „prosperowania” pisma oraz jego trudności materialnych. Sytuacja finansowa „Szkiców” od początku była bardzo ciężka: rozwojowi pisma nie sprzyjały jego akcenty polemiczne oraz brak nawet najniższych honorariów autorskich. Istotnie pod koniec 1875 r. redaktor nosił się z zamiarem zlikwidowania „Szkiców”. Donosił o swych trudnościach Kraszewskiemu, zabiegając równocześnie o zyskanie w nim współpracownika. Dziękując za zachętę, dodawał: „A zachęty doprawdy potrzeba niemałej, aby walczyć z koteriami, ospałością, brakiem narodowego uczucia i wielu wadami, których siedliskiem jest Galicja. Pomiedzy dziennikarstwem znalazłem silne poparcie z wyjątkiem dziennikarstwa ultrakonserwatywnego, które milczeniem stara się moje pismo pokonać. Prenumeratorów mam bardzo mało, zaledwie w połowie pokrywają się wydatki. Nie zrażam się jednak, mam nadzieję na przyszłość, choć roz-

²⁷ [K. Bartoszewicz], [w dziale:] „Miscellanea”, 1875, nr 2, s. 12.

²⁸ [K. Bartoszewicz], [w dziale:] „Miscellanea”, 1875, nr 4, s. 38.

²⁹ [A. Świętochowski], *Z Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 35, s. 409.

sądek nakazywałby zaprzestać wydawnictwa wyczerpującego szczupłe dochody”³⁰.

Zaproszenie Kraszewskiego do współpracy ze „Szkicami” oraz innych starszych i uznanych już pisarzy miało wyprowadzić pismo Bartoszewicza z impasu i uczynić je poważniejszym. Pociągnięcie to wyjaśniał Kraszewskiemu w jednym z następnych listów: „Pomimo iż »Szkice« z powodu apatii galicyjskiej do czytania narażają mnie na znaczne straty, postanowiłem bądź co bądź przetrzymać jeszcze rok próby; pragnąc wszelkimi środkami rozbudzić sympatię dla »Szkiców«, zamierzam je powiększyć przez dołączenie dodatku powieściowego. Jeżeli dodatek ten ma mieć prawdziwą wartość, do kogóż się mam udać, jak nie do Czcigodnego Pana?”³¹

Wśród uznanych współpracowników pragnął mieć Bartoszewicz i Lenartowicza, który, odpowiadając na zaproszenie do współpracy, dawał młodemu redaktorowi wskazówki co do prowadzenia pisma, zwłaszcza działu poezji, ganiąc jednak „rozstrzeliwanie sił, ten rozdział pomiędzy pracownikami na jednej i tej samej niwie”. Radził połączyć „Szkice” z „Ruchem Literackim” lwowskim jako pismem utrzymanym w podobnym duchu³².

Mimo braku zaplecza finansowego i skalowania „Szkiców” przez przeciwników ideowych i politycznych udało się Bartoszewiczowi pozyskać nowych współpracowników: A. Asnyka, A. Bełcikowskiego, M. Bałuckiego, J. I. Kraszewskiego, S. Duchińską, T. Lenartowicza i innych. Łudził się nadzieją zdobycia dla pisma większej ilości abonentów. Z dniem 1 VII 1875 r. przekształcił pismo w tygodnik, zaś w nrze 26 z dn. 1 X stwierdzał, że jego usiłowania „w celu ciągłego pod względem treści udoskonalenia »Szkiców« odnoszą pożądany skutek, czego najlepszym dowodem jest wzrastająca ilość czytelników, jako też i życzliwych naszemu pismu; wzrasta wprawdzie również i liczba nieprzyjaciół, ale któreż pismo, śmiało wypowiadające swoje zasady i przekonania bez krępowania się stosunkami i osobistościami, nie jest narażone na krzyki malkontentów. Nie zważając bynajmniej na stronnictwo przeciw nam podnoszone zarzuty, idziemy naprzód z prawdziwą ufnością i wiarą w prawość zasad, które wyznajemy, starając się przede wszystkim mieć za sobą prawdę, choćby jej wypowiedzenie ściągnęło na nas gromy obrażonych osobistości i stronnictw”³³.

Fatalna sytuacja finansowa pisma nie dawała spokoju jego redaktorowi, a martwiła także i ideowego ich opiekuna A. Gillera. Gdy w paź-

³⁰ Rkps B. J., sygn. 6486/IV, k. 198—199.

³¹ *Ibidem*, k. 199 v.

³² WAP, Łódź, rkps 341.

³³ *Prospekt*, 1875, nr 26, 2 XI.

dzienniku 1875 r. doszła go wieść o rzekomym zawieszeniu „Szkiców” przez Bartoszewicza i odstąpieniu ich Dygasińskiemu, tenże przesyłając mu do przedruku prospekt pt. *Album Muzeum Rapperswylskiego*, zapytował 22 IV redaktora, czy prawdą jest, że odstępuje „Szkice” Dygasińskiemu, który „zamierza zamienić je na pismo naukowe, w ten sposób redagowane, ażeby miały wstęp do zaboru moskiewskiego? Szkoda byłoby »Szkiców« takich, jakie są — chociaż w ostatnim czasie pewne w nich zaniedbanie dostrzegać się daje”. Żałował bardzo, że pismo wyrzuciło wstępne artykuły i skróciło „Miscellanea”. Jeżeli „Szkice” mają dalej wychodzić, zalecał, „ażeby numera, które przed Nowym Rokiem wyjdą, były doskonałe”, by tym sposobem powiększyć liczbę prenumeratorów w przyszłym roku. Rady te powtarzał także w następnym liście do Bartoszewicza z 16 XII 1875 r., dodając: „Idziecie dobrą drogą. Krakowscy uczeni potrzebują kogoś, co by ich nawoływał na drogę polską, o której niestety zapominają. Spełniając tę rolę nawoływacza, kontrolera, »Szkice« dobrze się zasłużyły i zasłużą jeszcze”⁸⁴.

Mimo braku funduszy i strat, jakie redaktor poniósł w pierwszym roku istnienia „Szkiców”, Bartoszewicz zdecydował się wydawać je w roku następnym, 1876, i prowadzić je w raz obranym kierunku. Formułował go jeszcze raz w nrach 1—2 z r. 1876 pisma, odpierając zarzuty, jakie mu stawiano. Poddając krytyce brak solidarności społecznej w „ciężkiej walce z okolicznościami, w jakie nas pogrążyła własna bezradność i nienasycona żądza sąsiadów”, potępiał kłótnie, rozdział na stronnictwa i frakcje polityczne, bawienie się „w ultramontanów, moderantów, liberałów, pozytywistów, idealistów”, które wcale nie sprzyjają podtrzymywaniu ducha narodowego. „U nas nie powinno być stronnictw, ale cały zastęp narodu pragnący dobra winien się skupić około pracy mającej na celu odzyskanie tego, cośmy utracili. Takim jest nasze przekonanie, przy tym też sztandarze wszystkich ludzi szlachetnych i uczciwych stać powinniśmy”.

Wyluszczywszy kierunek pisma, który starało się ono realizować do tychczas, próbował Bartoszewicz w polemicznym tonie uzasadnić nienawiść innych pism do „Szkiców” z powodu zawartej w nich krytyki tego, co jest niezgodne z formułowanymi w nich zasadami, w wyniku których „część dziennikarstwa okrzyczała za organ klerykalny, ultramontański, jednocześnie tak zwana konserwatywna prasa rzuciła na nie anatemę za ich dążenia nie tylko liberalne, postępowe, ale nawet rewolucyjne, komunistyczne”. Wyjaśniając nieporozumienie, Bartoszewicz powoływał się na drukowane już w „Szkicach” artykuły, w których wcale nie potępiał katolicyzmu, „który żył się z naszym życiem narodo-

⁸⁴ WAP, Łódź, rkps 333.

wym, a dla ludu nie jest jednoznacznym z pojęciem ojczyzny", ale jest przeciwnikiem tych, którzy „pod maską katolicyzmu własne swoje interesa mają na celu”. W polemicznym ferworze redaktor „Szkiców”, broniąc własnych przekonań, polemizuje z krakowskimi konserwatystami, według których „nauka nie może być narodową” i „stoi ponad politycznymi przekonaniami”. W ogóle „Szkice” zwalczały kosmopolityzm naukowy. W imię zwalczanych w piśmie zasad przeciwników w zapowiadanej artykule „jednego z najznakomitszych naszych publicystów” pt. *Znamiona czasu*³⁵, pióra prawdopodobnie T. Żulińskiego, zaatakowana została w piśmie Bartoszewicza bezwyznaniowość religijna w nauce i w życiu, prowadząca do utylitaryzmu, mającego swe źródła w ówczesnej wiedzy materialistów. Gdy zarzuty na „Szkice” nie ustawały, bronił się przed nimi w imię ideałów narodowych powołując się na współpracę z pismem czołowych piór: „Kraszewskiego, Lenartowicza, Gillera, Asnyka, Bełcikowskiego, Żulińskiego, Bałuckiego, dr. Antoniego J., Duchńskiego, Duchińską itd., którzy wspierają nas swymi pracami, zachęcają do nieustawania na obranej drodze”³⁶.

*

Ośrodkiem kierunku ideowego „Szkiców” było podtrzymywanie i pielęgnacja idei narodowej, szarganej przez krakowski obóz konserwatywny, której najbliższym i naocznym objawem była tradycja powstania styczniowego. „Szkice” Bartoszewicza były organem, który w obronie tradycji powstańczej występował przeciw „szarganej” i atakowanej przez stańczyków w Galicji ideologii „nieprzerwalności” powstania. Ten „wątek” ideowo-polemiczny ze stańczykami i wszelkiego rodzaju innymi konserwatystami galicyjskimi przewija się zarówno w artykułach wstępnych pisma, jako też w pamfletowych atakach i aluzjach „Miscellaneów”.

Wyznając zasadę narodowości, „Szkice” w artykule pt. *Z chwili odważyły się krakowskich stańczyków nazwać zdrajcami narodu polskiego, „na groby których potomność płuć będzie i ze zgrozą odwracać oczy swoje od ich prochów”*. Autor artykułu dziwi się, jak mogła szlachta polska upaść tak nisko. „Pożogi, słupy ogniste, rewolucje, zbrodnie, oto wyrażenia spotykane tam [w jej organach] na samo wspomnienie 1863 [...] W imię czego podniesioną była ta rewolucja? [...] Skąd Kraków, to niegdyś stare miasto orłów, posiada przywilej na wyleganie takich patologicznych narodowych zjawisk? Bo w murach jego posiadamy agitato-

³⁵ (B) [K. Bartoszewicz], 1876, nr 1—2, s. 1—2.

³⁶ *Znamiona czasu*, 1876, nr 3, s. 25—27.

rów złego, bo duch nędznego ich prozelityzmu sfałszował mózgi ducha polskiego. Naród nasz to nie lepianka, którą można przewrócić dotknięciem skalanej ręki, to siła, to potęga oparta na tradycji. Nie takimi jak wy szedł tory i nie takimi pójdzie dalej”. Szlachta polska, której nie wolno wsączać tak trującego jadu w naród polski, „innej kiedyś trzymała się drogi aniżeli tej, którą dziś narzucić ci chcą najemnicy twoi”³⁷.

W podobnym duchu i z tych samych zasad wychodzi drukowany w tym samym numerze „Szkiców” artykuł lwowskiego autora pt. *Tchórzostwo dziennikarskie*, atakujący lojalistyczne organy prasowe w Galicji, usiłujące pod pokrywką pracy organicznej przemycać swą ideologię³⁸. Problem powstania roztrząsa także artykuł pt. *Sędziowie roku 1863*, będący pamfletem na szkalujących powstanie i występowanie tych publicystów rzekomo w imieniu całego narodu. Rok 1863 jest „świadectwem narodowej żywotności, uświadamiającej się danym impulsem”.

„Gdyby rok 1863 nie został skompromitowanym, ci sami sędziowie dzisiejsi, tak surowi dla sprawy tej, byliby ją okradali na wsze strony, wysławiali pod niebiosa. Bo łatwiej i przyjemniej jest dzielić korzyści, aniżeli szlachetnej współczuć boleści”. Ferowanie swych przekonań politycznych i wmawianie, że stanowią one wyraz opinii całego narodu, jest uzurpacją tej kasty. Zdaniem autora artykułu inwektywy tych sędziów o powstaniu styczniowym zbieżne są prawie z sądami o tym ruchu rządowego „Dziennika Warszawskiego”, w którym „ten najpotworniejszy organ na całej kuli ziemskiej pisał artykuły, gdzie każdy z was, o sędziowie, śmiało się mógłby podpisać. Powagi gwałtownie miotające się przeciw konfederacji barskiej, przeciw powstaniu 1863 r. oraz innym heroicznym usiłowaniom narodu [...] gotowe usprawiedliwiać Targowicę, rządy Mikołaja itd.”³⁹

Szkalowanie narodowej tradycji polskiej zostało przez „Szkice” zaatakowane w związku z nagrodzeniem przez Akademię Umiejętności książki Antoniego Walewskiego *Filozofia dziejów Polski*. Bartoszewicz w ostrym tonie wystąpił przeciw zasiadającym w Akademii stańczykom, którzy śmieli nagrodzić dzieło, które „tendencyjnie dąży do oczerniania świętej dla Polaka sprawy”. Ten pamflet Walewskiego, na wszystkie prawie przejawy patriotyzmu w dziejach Polski, którego autor carat czyni obrońcą prawowitej władzy i wynosi w pochwałach cara Aleksandra, bezczęści wszystkie próby walki o niepodległość z powstaniem 1863 r. włącznie, pozwolił redaktorowi „Szkiców” wyrazić się o Walewskim:

³⁷ *Z chwili*, 1876, nr 5, s. 49.

³⁸ (p.), *Tchórzostwo dziennikarskie*, 1876, nr 5, s. 49—51.

³⁹ [A. Giller], *Sędziowie roku 1863*, 1876, nr 8, s. 89; zob. A. G[iller], *Dwunasta rocznica 22 stycznia*, 1875, nr 2, s. 10—11.

„Łżesz jak pies. [...] Polak, który się z narodowego uczucia nie wyzuł, może tylko jedną znaleźć nazwę, a tą jest: bezczelność”⁴⁰.

Akcentowany stale i nieprzerwanie w piśmie Bartoszewicza „wątek” obrony tradycji narodowej polskiej znalazł także wyraz w niektórych poezjach drukowanych w „Szkicach”, jak np. w nadesłanych do redakcji wierszach Tadeusza Komara, którego list jako komentarz do nich opublikowało pismo w tym samym numerze⁴¹. Nie brakło go w uwypuklaniu tych momentów w dziejach Polski, przed których przypomnieniem wzdrzali się stańczycy. Widoczny jest zwłaszcza w „Miscellaneach”, reagujących polemicznie na najważniejsze artykuły i fakty współczesnego życia i komentujących je wbrew interpretacji przeciwników ideowych: mianowicie w artykułach i relacjach z powodu śmierci S. Goszczyńskiego, którą „Szkice” upamiętniły dokładnym sprawozdaniem z pogrzebu⁴², oraz szczegółową relacją z podejmowania T. Lenartowicza w Krakowie⁴³.

W ścisłym związku z kampanią „Szkiców” przeciw lojalizmowi i obroną polskiej tradycji narodowej, bezczeszczonej przez stańczyków, pozostaje sprawa stosunku do Rosji poruszona w piśmie. Siłą rzeczy pismo występujące w obronie tradycji powstańczej musiało swe ostrze polemiczne zwrócić i przeciw temu zaborcy, aczkolwiek stosunek ten nigdy nie przerodził się w szowinizm narodowy. Kwestia ta wiele miejsca zajmuje w przygodnych enuncjacjach polemicznych artykułów wstępnych, wycieczkach i aluzjach „Miscellaneów”. Najsilniejszym jej wyrazem jest nie podpisany wiersz T. Lenartowicza pt. *Daje Moskal, co dać może*⁴⁴ oraz artykuł *Zgoda z Moskwą*, którego autor sprzeciwia się zastosowaniu polityki ugodowej wobec Moskwy. Motywuje ten postulat specyficzną formą rządu w Rosji, która „nie pozwala przypuszczać jakiegokolwiek zgody”, bowiem „despotyzm a poszanowanie praw narodowych toż dwie najskrajniejsze idee”. Zamiast ugody z Rosją „Szkice” głosiły walkę z tym zaborcą na polu ekonomicznym i społecznym⁴⁵.

Stańczycy nigdy nie mogli przebaczyć Bartoszewiczowi jego wystąpienia w „Szkicach” przeciw Akademii za wybór na jej członka hr. Uwarowa, który zdaniem redaktora pisma nie zasługiwał na to swymi osiągnięciami naukowymi, nie mówiąc o jego przynależności do innego naro-

⁴⁰ [K. Bartoszewicz], *Pan Walewski*, 1875, nr 20, s. 209–210.

⁴¹ Z nie wydanych poezji p. Tadeusza Komara: „*Zgon powstańca*”, 1876, nr 13, s. 155–156.

⁴² [K. Bartoszewicz], [w dziele:] „*Miscellanea*”, 1876, nr 10, s. 114.

⁴³ M. G[awalewicz], *Lenartowicz w Krakowie*, 1875, nr 19, s. 201; zob. także w tymże roczniku, nr 18, s. 194, nr 35, s. 332–333.

⁴⁴ [T. Lenartowicz], *Daje Moskal, co dać może*, 1876, nr 9, s. 100.

⁴⁵ [K.] B[artoszewicz], *Zgoda z Moskwą*, 1875, nr 3, s. 25–27.

du. Zastrzegając się, że „nie pałamy nienawiścią do Moskali”, ale „musimy rachować się z opinią i bronić naszej narodowej godności”, tym bardziej że Akademia uczyniła to w chwili, kiedy „rząd moskiewski nie potwierdził naszych uczonych spod zaboru moskiewskiego, przedstawionych mu przez członka naszej Akademii” i „że jednocześnie prawie [...] nie przyjęła udziału w zjeździe kijowskim, tłumacząc się właśnie chęcią utrzymania narodowej godności, której jako Akademia polska bronić powinna”⁴⁶.

Prócz Akademii obiektem napaści i polemicznych utarczek Bartoszewicza w „Szkicach” stała się także obsadzona przez stańczyków Konkursowa Komisja Teatralna. Asumpt do wystąpienia przeciw niej dało Bartoszewiczowi przyznanie przez nią pierwszej nagrody konkursowej dramatowi miernej wartości pt. *Dramat bez nazwy*, będącemu pamfletem na uczestników powstania 1863 r.⁴⁷ Polemika redaktora „Szkiców” z orzeczeniami Komisji Konkursowej łączy się w piśmie z antystańczykowską działalnością przebywających wówczas w Krakowie A. Świętochowskiego i A. Dygasińskiego. Udzielenie pierwszemu z nich oparcia w „Szkicach” wskazywałoby, że pismu Bartoszewicza bliska była ideologia pozytywistyczna, tym bardziej że skłaniał się jeszcze ku niej zasiadający w redakcji pisma M. Gawalewicz⁴⁸. Większość współpracowników „Szkiców”, z redaktorem na czele, skłaniała się raczej ku podtrzymywaniu przemycanej przez pozytywistów warszawskich, ze względów na cenzurę, idei narodowości. Tak było np. z A. Gillerem, T. Żulińskim oraz innymi współpracownikami krajowymi pisma, jak i emigracyjnymi. Zarówno A. Giller, jak i Żuliński w imię narodowości potępiali racjonalizm warszawskiego pozytywizmu, nie mówiąc już o Bartoszewiczu. T. Żuliński był przecież autorem drukowanej w r. 1872 w „Gazecie Narodowej” broszury pt. *Nasi pozytywiści*, atakującej ideologów warszawskiego pozytywizmu⁴⁹. W „Szkicach” zaś drukował rozprawę *Wiara i wiedza*⁵⁰, usiłującą pogodzić zdobycze nowoczesnej nauki i cywilizacji z tradycją katolicko-narodową polską.

Tepiona w licznych artykułach „Szkiców” pozytywistyczna ideologia kosmopolityzmu i materializmu stała przecież w sprzeczności z akcentowaną na łamach pisma tradycją narodową polską. Znajdujemy wprawdzie w piśmie Bartoszewicza artykuły, których wymowa zbieżna

⁴⁶ [K.] B[artoszewicz], *Kandydatura hr. Uwarowa na członka Akademii Umiejętności*, 1875, nr 7, s. 78—79; zob. także B[artoszewicz], *Z chwili*, 1875, nr 9, s. 101—102.

⁴⁷ B[artoszewicz], *Nasza Komisja Konkursowa*, 1875, nr 10, s. 113.

⁴⁸ Zob. przypis 6.

⁴⁹ T. Żuliński, *Nasi pozytywiści*, odbitka z „Gazety Narodowej”, Lwów 1872.

⁵⁰ T. Żuliński, *Wiara i wiedza*, 1875, nr 6—27.

jest z niektórymi hasłami warszawskiego pozytywizmu, ale te były raczej konsekwencją reakcji na podobne zjawiska społeczno-ideowe w Galicji, jak i w Królestwie oraz analogicznego tu, jak i u pozytywistów piętnowania przeżytków feudalizmu i walki z zacofaniem kulturalnym, bigoterią i klerykalizmem. Troską o wychowanie w duchu narodowym nasycone są niewątpliwie *Listy o naszym wychowaniu* A. Dygasińskiego⁵¹, jak i poruszający problem tzw. „pracy od podstaw” artykuł wstępny o reorganizacji szkół pospolitych, postulujący poprawę bytu nauczycieli w Galicji⁵². Z tego stanowiska wychodzi także postulat asymilacji Żydów poprzez reformę żydowskiego szkolnictwa chederowego, poruszony w artykule L. Glücka pt. *Szkoły żydowskie w Galicji i kwestia ich reformy*⁵³, jako też rozprawa L. Wieczór-Szczerbowicza *Kilka słów o Talmudzie*, atakująca etykę Talmudu jako główne źródło rozdziału i nienawiści pomiędzy wyznawcami judaizmu i chrześcijaństwa⁵⁴. Aktualny w tym czasie problem żydowski znalazł także odzwierciedlenie w drukowanej na łamach „Szkiców” sztuce A. Asnyka *Żyd*⁵⁵. Z innych „watków” pozytywistycznych w piśmie Bartoszewicza wymienić należy jeszcze marginesowo występującą kwestię emancypacji kobiet we fragmencie nie podpisanego opowiadania *Sama jedna*⁵⁶ oraz w pamfletowym wierszu na fałszywie pojętą emancypację kobiet Adolfa Święcickiego pt. *Emancypantce*⁵⁷.

Udział Świętochowskiego i Dygasińskiego w „Szkicach” nie był zatem rezultatem zbieżności ich zapatrywań ideowych z kierunkiem pisma, ile wpływał raczej z ich opozycyjnego, jak u Bartoszewicza, stanowiska wobec stańczyków i galicyjskich ultramontanów. W tym zakresie istniała pewna zbieżność między kierunkiem „Szkiców” a dążnościami warszawskich pozytywistów. „Szkice” reklamowały wydawane w Krakowie przez Dygasińskiego dzieła naukowe, atakujące krakowski klerykalizm ks. Goliana. Osoba zaś Świętochowskiego, przewijająca się w „Miscellaneach” i artykułach wstępnych, jest bohaterem pozytywnym recenzji z *Ojca Makarego*.

Polemika o tę sztukę W. Okońskiego, którą Komisja Konkursowa zakazała grać na scenie krakowskiej, stała się punktem kulminacyjnym

⁵¹ A. D[ygasiński], *Listy o naszym wychowaniu*, 1875, nr 36—38, 1876, nr 1—5.

⁵² *Organizacja naszych szkół pospolitych*, 1876, nr 15, s. 173—174.

⁵³ *Szkoły żydowskie w Galicji i kwestia ich reformy* przez L. Gl[ü]c|k|a, 1875, nr 2—3.

⁵⁴ L. Wieczór-Szczerbowicz, *Kilka słów o Talmudzie*, 1876, nr 18—24.

⁵⁵ *Żyd. Dramat współczesny w trzech aktach* przez El...y, 1875, nr 14—25.

⁵⁶ *Sama jedna. Sylwetka wykrojona ze stosunków społecznych*, 1875, nr 7, s. 67.

⁵⁷ J. A. Święcicki, *Emancypantce*, 1875, nr 18, s. 197.

batalii, jaka rozgorzała w prasie krakowskiej pomiędzy konserwatystami spod znaku „Czasu” i „Przeglądu Polskiego” a „Szkicami”, które stały oczywiście po stronie prześladowanego pozytywisty. W polemicznym rozbiorze *Ojca Makarego* Bartoszewicz usiłował nawet doszukiwać się walorów teatralnych sztuki, a chcąc pognębić swych przeciwników, użył w „Szkicach” miejsca na wydrukowanie przez Świętochowskiego listu wyjaśniającego motyw jego decyzji odczytania *Ojca Makarego* publicznie na dochód Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sztuka warszawskiego pozytywisty znalazła poparcie w „Szkicach” dzięki zawartemu w niej pamfletowi na krakowską bigoterię i klerykalizm, czyli jej problematyka przystawała nieźle do kierunku pisma Bartoszewicza. Bartoszewicz więcej miejsca poświęcił jednak w recenzji postępowaniu Komisji Konkursowej i konsekwencjom jej decyzji niż analizie samego dzieła. Odsloniwszy kulisy stańczykowskich intryg wokół *Ojca Makarego*, konkludował, że „swoim postępowaniem [...] przeciwnicy Świętochowskiego dowiedli tylko swojego zacofania i ciemnoty i zapiszą się niezatartymi zgłoskami [...] w księdze obskurantyzmu i śmieszności Królestwa Galicji i Lodomerii”; że „w średniowiecznych murach Krakowa żyją ludzie z średniowiecznymi zasadami”⁵⁸. W rozbiorze *Ojca Makarego*, okazując się zwolennikiem literatury tendencyjnej, Bartoszewicz dodawał o Świętochowskim: „Utylitaryzm ma w nim przeto najwybitniejszego przedstawiciela, piękno i forma są dlań nie tylko środkiem, ale także celem”⁵⁹.

*

Kreśląc zarys dziejów i profil ideowy „Szkiców Społecznych i Politycznych”, celowo pomijaliśmy dotąd zawartość ściśle literacką i naukową. O drukowanych w piśmie Bartoszewicza pracach literackich wspominaliśmy o tyle, o ile one służyły prezentacji ideowo-społecznej „Szkiców”. Jak w publicystyce, tak i w dziale literackim, i naukowym pismo było organem młodych, do których później dołączyli się autorzy starszych nieco pokoleń.

Omówienie literackiej zawartości „Szkiców”, na którą składają się: poezja, proza, recenzje i omówienia dzieł literackich i naukowych, przegląd teatralny, rozprawy historycznoliterackie i społeczne, zaczniemy od prezentacji poezji. Drukujący w „Szkicach” poeci najmłodszego pokolenia rozpoczynali tu swoje pierwsze kroki pod auspicjami czołowych

⁵⁸ „Miscellanea”, 1876, nr 12, s. 115; K. Bartoszewicz, *Stańczykowskie błazeństwa*, 1876, nr 12, s. 137–138.

⁵⁹ K. Bartoszewicz, *Przegląd literacki: „Ojciec Makary”. Dramat w 3 aktach Władysława Okońskiego*, 1876, nr 13–16.

poetów emigracyjnych: J. B. Zaleskiego, T. Lenartowicza, K. Ujejskiego i zmarłego podczas ukazywania się pisma S. Goszczyńskiego⁶⁰. Świadczą o tym liczne wiersze na ich cześć publikowane w piśmie oraz pełne aplauzu sprawozdania z przyjęcia autora *Lirenki* w Krakowie w r. 1875 i pogrzebu Goszczyńskiego, nie licząc wielu wzmianek o kulcie trójcy wieszczów. Kierownikiem działu poezji w piśmie, które potrafiło zgromadzić i przyciągnąć najmłodszych poetów polskich hołdujących dogasającemu romantyzmowi, był debiutujący tu również Marian Gawalewicz, podpisujący swe wiersze kryptonimem „n.” Działalność jego w tym zakresie na łamach „Szkiców” pochwalał Lenartowicz w liście do Bartoszewicza, radząc iść w ślady redaktorów poznańskiego „Dziennika Literackiego”, który nieźle przysłużył się młodym poetom ówczesnym⁶¹.

Niektórzy z nieznanych lub mało znanych poetów druk swych wierszy w „Szkicach” zawdzięczali „protekcji” A. Gillera, który pismo Bartoszewicza i w zakresie poezji uważał za organ debiutantów. Posyłając przez M. Wołowskiego do „Szkiców” wiersz „początkującego poety”, przekonywał redaktora: „»Szkice« jednego już poetę wprowadziły na pole literatury, tj. Gawalewicza — chciałem, aby i drugiemu tę usługę oddały”⁶². Również dzięki A. Gillerowi wydrukował Bartoszewicz w „Szkicach” wiersze Karola Brzozowskiego⁶³.

„Szkice”, podobnie jak w publicystyce, hołdowały poezji patriotycznej i narodowej. Miłość ojczyzny, narodowość, nadzieja odzyskania niepodległości to naczelne motywy wielu wierszy drukowanych w piśmie. Wychodząc z tego założenia służby narodowej poprzez poezję, W. Bełza zaatakował retoryczne i pozbawione problematyki narodowej wiersze składającego się wówczas ku pozytywizmowi M. Gawalewicza, nie podpisany zaś autor w *Starym romantyku* napiętnował egotyzm epigońskiej poezji romantycznej⁶⁴.

W cieniu wielkich patronów poezji wieszczej drukowali w „Szkicach” swe wiersze: Stanisław Grudziński, Bolesław Czerwieński, Julian Święcicki, Władysław Bełza, Stefan Giller (pod pseudonimem Stefana

⁶⁰ Zob. W. Bełza, *Do Goszczyńskiego i Ujejskiego*, 1875, nr 5, s. 50—51; Gryf [S. Duchyńska], *Do Bohdana Zaleskiego*, 1875, nr 6, s. 66—67; ...ska [A. Konarska], *Do pielgrzyma*, 1875, nr 35, s. 332—333; K. Raczyńska, *List do Teofila Lenartowicza...*, 1875, nr 12, s. 139—140; W. Bełza, *Teofilowi Lenartowiczowi na powitanie*, 1875, nr 17, s. 185—186.

⁶¹ WAP, Łódź, rkps 341.

⁶² *Ibidem*, rkps 333, list z 22 XI 1875.

⁶³ *Ibidem*, list z 26 XII 1875; zob. *Kilka poezyj Karola Brzozowskiego*, 1876, nr 1—2, s. 13—14.

⁶⁴ Zob. W. Bełza, *Na drogę*, 1875, nr 23, s. 235—236, oraz odpowiedź n [Gawalewicza] pt. *Ave Maria*, 1875, nr 37, s. 356, i *Stary romantyk*, 1876, nr 11, s. 132.

z Opatówka), Władysław Sabowski, Hugo Wróblewski, Julian Strutyński (pod pseudonimem Berlicz-Sas), Rodoć, Seweryna Duchńska (pod własnym nazwiskiem i pseudonimem Gryf), Z. Trzeszczkowska (pod pseudonimem Julian z P.) oraz mniej znani autorzy sygnujący swe wiersze nie odgadniętymi kryptonimami: „...a”, „Br...aR”, „Mks”, „J...a”, „Justyna K...ska”, „Bolesławicz”, a wśród nich i sam Bartoszewicz, podpisujący je pseudonimem „Szczęsny” i „Amelia”. Ze starszej generacji znajdujemy utwory poetyckie: Lenartowicza z cyklu *W albumie*, zwłaszcza po jego wizycie w Krakowie, nadesłane z Syrii kilka wierszy K. Brzozowskiego i uznanego jakoby za zmarłego podczas powstania Tadeusza Komara. Poźm drukowanych w „Szkicach” wierszy jest bardzo nierówny; obniżył się znacznie po opuszczeniu redakcji przez Gawałewicza, kiedy ten przeniósł się w r. 1876 do Warszawy.

Oprócz drukowanych *in extenso* wierszy poetów współczesnych spotykamy w „Szkicach” kilka recenzji i omówień tomików poetyckich: Marii Bartusówny, Stanisława Grudzińskiego oraz pióra tegoż ostatniego sylwetkę poetycką Władysława Bełzy. Najcelniejszą z wyżej wymienionych pozycji jest recenzja wydanych we Lwowie poezji Bartusówny pióra Romualda Starkła. Recenzent, ceniąc wysoko talent poetycki i stosując narodowo-społeczne kryterium w rozbiorze tomiku, właściwie zresztą kierunkowi pisma, wyżej sądzi jej wiersze liryczne niż epickie, chociaż i w pierwszych nie waha się wytknąć pewnych wad i usterek, szczególnie prześladowającego poetkę obsesyjnego egotyzmu⁶⁵. Podobne kryterium zastosował Bartoszewicz w rozbiorze *Urwanych akordów* S. Grudzińskiego, tropiąc w tomiku „uczucie narodowe”, w którym „siłą występuje przeciw niewierzącym w odrodzenie”, i zauważając równocześnie pewne niekonsekwencje ideowe autora⁶⁶. S. Grudziński w sylwetce W. Bełzy próbuje ustawić współczesną poezję polską na tle nieprzychylnej dla niej sytuacji w kraju i niechęci społeczeństwa do niej, stwierdzając, że poezja nie zanikła, ale upadek jej spowodowany został moralnym rozkładem społeczeństwa i znizeniem ideałów społecznych, zaś „taka atmosfera geniuszów poezji wydać nie jest w stanie, toteż ich nie mamy. Po r. 1860 pokazało się kilkanaście nowych imion, zabłysło kilka talentów nowych, ale nie poparte sympatią i współczuciem ogółu, odosobnione i oderwane prawie zupełnie od powszechnego życia i jego poziomych żądań, nie połączone z sobą wzajemnie węzłem, świecą one jak błędne ogniki, niewiele dając z siebie światła i ciepła”. Reprezentantem takiej poezji jest Władysław Bełza, liryk, dramaturg, poeta dla dzieci. Grudziński akcentuje w poezji Bełzy prostotę formy, szczerość

⁶⁵ J. Starkel, *Maria B[artusówna]: „Poezje”*, Lwów 1876, nr 12, s. 146—148.

⁶⁶ B[artoszewicz], *„Urwane akordy”*. *Poezje przez St. Grudzińskiego*, 1875, nr 36, s. 348—349.

uczucia oraz wskazuje na powinowactwo jego poezji z *Pieśnią o ziemi naszej* Pola, widoczne zwłaszcza w posługiwaniu się gawędową formą i zbliżoną do niej rytmiką wierszy. Zaleta poezji Bełzy, poety niewielkiego lotu, leży w serdecznym umiłowaniu przezeń „rodzinnego kraju i sprawy narodowej”⁶⁷.

Kiedy się mówi o poezji w „Szkicach”, trzeba wspomnieć także o rozprawie S. Duchinińskiej dotyczącej pieśni ludowych rumuńskich, omawiającej wydaną w języku francuskim książkę Jana Cratiunescu⁶⁸, oraz o kilku przekładach wierszy Heinego. Zupełnie anemicznie przedstawia się w „Szkicach” dział prozy polskiej i przekładowej. W czasach kiedy w Warszawie ukazywały się nowelistyczne dzieła pozytywizmu, Bartoszewiczowi nie udało się przyciągnąć do swego pisma nawet Kraszewskiego, który w miejsce zamawianej powieści przeznaczył dla pisma dramat *Trzeci Maja*. W tej sytuacji beletrystykę reprezentują tam przede wszystkim opowiadania i nowele autorów młodych, często nawet nie podpisujących swych młodzieńczych płodów. Są to zazwyczaj opowiadania humorystyczno-satyryczne o tendencji umoralniającej, głównie J. Chorośnickiego⁶⁹, reklamowanego przez redaktora. Słabego poziomu artystycznego tej prozy nie rehabilituje utrzymane w podobnej tematyce większe opowiadanie M. Bałuckiego pt. *Ryzykowna gra*, zapowiedziane jako *Hazard*⁷⁰, ani *Tajemnica pani Kruckiej* M. Pawlikowskiego (pod pseud. P. Malwikowski). Na czoło drukowanej w „Szkicach” beletrystyki wybija się zatem nie podpisane opowiadanie *Sama jedna*.

Braku dobrej beletrystyki w piśmie Bartoszewicza nie rekompensuje i krytyka powieści. W tym zakresie znajdujemy tu tylko pobieżne omówienia powieści Kraszewskiego (*Hrabina Cosel, Brühl, Z siedmioletniej wojny*) pióra Wincentego Łosia⁷¹ oraz niewiele od niego odbiegającą głębokością ujęcia recenzję Juliana Walickiego z *Omanki* J. Zachariasiewicza⁷², reszta nie zasługuje nawet na wymienienie. Z prozy obcej „Szkice” drukowały przekłady z Heinego (*Noce florenckie*), Musseta (*Historia Białego Kosa*), Dickensa (*Pan Anglik*) oraz Verne’a, nie licząc tłumaczeń z K. Groebnera i rozprawy E. Despoire’a o Michelecie.

Stosunkowo lepiej przedstawia się w piśmie dział dramatu. „Szkice” dostąpiły zaszczytu drukowania na swych łamach dramatów: *Trzeci Maja*

⁶⁷ S. Grudziński, *Sylwetki literackie*, I: Władysław Bełza, 1875, nr 16—17.

⁶⁸ S. Duchinińska, *O pieśniach ludu rumuńskiego*, 1875, nr 24—29.

⁶⁹ J. Chorośnicki, *Sama jedna na świecie*, 1875, nr 17—19; *Steńka. Nowela*, 1876, nr 19—25.

⁷⁰ [K. Bartoszewicz], *Od Redakcji*, 1876, nr 7, s. 54; druk powieści M. Bałuckiego pt. *Ryzykowna gra*, 1876, nr 6—18.

⁷¹ W. Łoś, *Przegląd literacki*, 1876, nr 10, s. 124.

⁷² J. Walicki, *Przegląd literacki*, 1876, nr 18, s. 226—227.

J. I. Kraszewskiego i Żyda A. Asnyka. Omówienie niezbyt obfitego materiału literackiego uzupełnić trzeba kilkoma pozycjami z zakresu materiałów historycznoliterackich, na które złożyły się m. in. opublikowane listy Augusta Wilkońskiego do ojca Bartoszewicza⁷³ oraz liczne wzmianki o wielu pisarzach wtopione w „Miscellanea”.

Pozornie najsystematyczniej prowadzony przegląd teatralny pióra redaktora ogranicza się tylko do sprawozdań z krakowskiego teatru i poza uwikłanymi w polemikę sprawozdaniem dotyczącym *Dramatu bez nazwy* i *Ojca Makarego* nie odznacza się zbyt wielkim poziomem ujęcia, na co zresztą nie pozwalał Bartoszewiczowi ustawiczny wysiłek wkładany w inne działy pisma i w jego redakcję.

Sztuce poświęciły „Szkice” zaledwie kilka pozycji: m. in. Wincentego Łosia *Wizerunki króla Stanisława Augusta*⁷⁴, F. Ksawerego Martynowskiego cenną rozprawę pt. *Kokieteria i sielanka w sztuce*⁷⁵ oraz systematycznie zamieszczane sprawozdania z wystaw malarskich, sygnowane kryptonimami. W dziedzinie teorii sztuki i literatury odnotować wypada jeden z pierwszych chyba w kraju przekład wykładu Hipolita Taine’a *O filozofii sztuki*, wygłoszonego w paryskiej Szkole Sztuk Pięknych⁷⁶.

W dziale rozpraw naukowych, wyjąwszy omówione już społeczno-światopoglądowe, przeważa tematyka historyczna. Z archiwum ojca wydobyl Bartoszewicz i opublikował w swym piśmie dalszy ciąg drukowanej w „Przeglądzie Poznańskim” rozprawy pt. *Z dziejów Unii*⁷⁷. Dr Antoni J. — eseje historyczne dotyczące historii⁷⁸, Marian Gorzkowski — *Wesele w Moskwie kniazia Wasyla w Rosji*⁷⁹. Stosunkom polsko-rosyjskim poświęcone są z tego zakresu pozycje z historii nowszej Bartoszewicza: rzecz o biskupie żmudzkiem Macieju Wołonczewskim⁸⁰ oraz tegoż *Kniaź i książę. Rzecz poświęcona Aleksandrowi Weryże-Darowskiemu*⁸¹.

Pozostałe rozprawy w „Szkicach” należą do innych dziedzin wiedzy:

⁷³ Z teki K. B[artoszewicza]: Kilka listów Augustyna Wilkońskiego, 1875, nr 6—12, 1876, nr 9, 10.

⁷⁴ W. Łoś, *Wizerunki króla Stanisława Augusta. Przyczynek do dziejów sztuki w Polsce*, 1875, nr 23—37.

⁷⁵ F. K. Martynowski, *Kokieteria i sielanka w sztuce*, 1876, nr 8—12.

⁷⁶ H. Taine, *O filozofii sztuki. Kurs wykładany w Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu*, 1876, nr 17—24.

⁷⁷ J. Bartoszewicz, *Z dziejów Unii*, 1876, nr 2—7.

⁷⁸ Zob. m. in. Dr Antoni J. [Rolle], *Posłowie rosyjscy w Polsce w XVIII stuleciu...*, 1876, nr 11—16; *Michał syn Nikity Wołkońskiego (1773—1789)*, 1875, nr 25—30.

⁷⁹ M. Gorzkowski, *Wesele w Moskwie kniazia Wasyla w roku 1526*, 1876, nr 6.

⁸⁰ K. B[artoszewicz], *Maciej Kazimierz Wołonczewski*, 1876, nr 13—14.

⁸¹ J. Bartoszewicz, *Kniaź i książę. Rzecz poświęcona Aleksandrowi Weryże Darowskiemu*, 1876, nr 1—10.

Bartoszewicz skreślił sylwetkę biograficzno-naukową F. H. Duchńskiego⁸², M. Wołowski biografię Ludwika Hirschenfelda⁸³. Tu wymienić trzeba artykuł przedwcześnie zmarłego studenta prawa Mieczysława Szyszyłowicza, kreślący utopijny ideał ustroju społecznego⁸⁴. Z cenną rozprawą A. Bełcikowskiego o genezie i istocie filozofii Platona⁸⁵ sąsiaduje w „Szkicach” obok *Listów o naszym wychowaniu* studium z dziedziny językoznawstwa A. Dygasińskiego⁸⁶.

Inne działy pisma: „Korespondencje”, „Kronika” i „Zapiski bibliograficzne”, prowadzone były niesystematycznie i nieregularnie. Z „Korespondencji” na uwagę zasługują tylko listy z Kijowa S. Grudzińskiego⁸⁷, który odnotował rozwój życia literackiego w okresie kijowskiej „Gwiazdy”, oraz A. Wołyńskiego z Florencji⁸⁸, pozostałe, podpisywane także kryptonimami, przedstawiają niewielką wartość informacyjną.

*

Ciągłe akcenty polemiczne, satyra i pamflet na konserwatystów i ultramontanów, wynikające z zasad wyznawanej idei narodowości oraz polemicznego usposobienia redaktora — mimo chwilowego pozyskania dla pisma bardziej znanych współpracowników ze średniego, a nawet starszego pokolenia — nie zwiększyły wcale grona przyjaciół „Szkiców”. Nie zyskało ono także większej ilości abonentów i czytelników. Ataki pism opozycyjnych na „Szkice” nie ustawały, a brak zaplecza finansowego doprowadził je do ruiny. Mizerne honoraria, a właściwie nie wypłacane, nie sprzyjały pozyskaniu przez Bartoszewicza znaczniejszych piór. Z młodych zaś ubyli: M. Szyszyłowicz, który zmarł w czasie ukazywania się pisma⁸⁹, i M. Gawalewicz, który przeniósł się do Warszawy⁹⁰. Wiele egzemplarzy „Szkiców” zalegało w administracji nawet po cenie znížonej. Włóżywszy w pismo cały swój kapitał i straciwszy na nim podobno około 24000 złr.⁹¹, zdołał Bartoszewicz utrzymać „Szkice” tylko do połowy czerwca 1876 r. i w końcu musiał je zawiesić. Z datą

⁸² B[artoszewicz], *F. H. Duchński*, 1875, nr 1—5.

⁸³ K. Wołowski, *Dr Maurycy Ludwik Hirschenfeld. Rys biograficzny*, 1876, nr 20—21.

⁸⁴ M. Szyszyłowicz, *Ideał ekonomicznego ustroju*, 1875, nr 1, s. 7—8.

⁸⁵ A. Bełcikowski, *O filozofii Platona*, 1876, nr 31—36.

⁸⁶ A. D[ygasiński], *Z pola językoznawstwa*, 1875, nr 6—10.

⁸⁷ R. [S. Grudziński], *Korespondencja z Ukrainy*, 1875, nr 6—7.

⁸⁸ A. Wołyński, *Korespondencja z Florencji*, 1875, nr 25, s. 265—266.

⁸⁹ [K. Bartoszewicz], [w dziale:] „Miscellanea”, 1875, nr 23, s. 251.

⁹⁰ [K. Bartoszewicz], [w dziale:] „Miscellanea”, 1876, nr 19, s. 231.

⁹¹ Notatka ołówkiem Bartoszewicza na egzemplarzu „Szkiców” w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn 820/III.

24 VI 1876 r. ukazał się ostatni, 25 numer pisma, w którym redakcja obok motywów likwidacji „Szkiców” jeszcze raz uzasadniała akcenty polemiczne, które mu przez cały okres ich ukazywania się towarzyszyły, i usprawiedliwiała się z ataków w „Miscellaneach”: „nie przeczmy bynajmniej, że nieraz mogliśmy się pomylić, nieraz za ostro mogliśmy wystąpić przeciw niektórym osobistościom lub za zbyt optymistycznie zapatrywać się na nasze sprawy. Jesteśmy ludźmi przecież, a jako tacy od błędów wolni być nie możemy [...] kierowaliśmy się zawsze wewnętrznym przekonaniem, że nigdy nie obwijałismo prawdy w bawełnę, że zawsze szczerze i mocno wierzyliśmy w to, cośmy podawali [...] każdy nie uprzedzony przyzna, że nie szło nam o podobanie się osobistościom lub stronnictwom, lecz o pożytek”⁹².

Zamykając „Szkice” redakcja nie odsłaniała prawdziwych przyczyn likwidacji pisma, lecz motywowała ten fakt połączeniem „Szkiców” z lwowskim „Ruchem Literackim”, jako pismem utrzymanym w podobnym duchu. Dotychczasowy redaktor „Szkiców” miał wejść do redakcji „Ruchu Literackiego”: „»Ruch Literacki« skuteczniej będzie mógł pracować na obranym przez siebie polu aniżeli każde pojedynczo z obu pism łączących się ze sobą”⁹³. Fakt złączenia się „Szkiców” z „Ruchem Literackim” odnotowała także i redakcja tego ostatniego, donosząc że „prenumeratorowie »Szkiców« otrzymywać będą nadal numer »Ruchu Literackiego«”⁹⁴.

Z ulgą i zadowoleniem, aczkolwiek z podziwem dla poświęcenia młodych, a w szczególności Bartoszewicza, przyjęli likwidację „Szkiców Społecznych i Literackich” ich przeciwnicy ideowi i wrogowie. Stanisław Koźmian pod datą 4 VIII 1876 r. pisał w liście do warszawskiej „Gazety Polskiej”: „Przestał wychodzić organ złośliwie tu nazwanej zielonej literatury: »Szkice Społeczne i Literackie«. Zajmowali się tym wydawnictwem sami młodzi ludzie, między nie dokończonymi studiami a partią bilardu, i jednocześnie wydawali dwa bez humoru humorystyczne pisma: »Diabła« i »Harapa«. Na czele tych publikacji stoi młodzian, syn znakomitego historyka, powszechnie czczonego męża. Można było nie pochwaląć tego przedwczesnego rzucenia się na pole publicystyki, mianowicie w kierunku humorystyczno-paszkwilowych publikacji. [...] przecież jest w dzisiejszych czasach coś niezwykłego, coś szlachetnego w młodym człowieku, który zamiast gonić za pozytywnymi zyskami lub żyć tylko troską o byt materialny, poświęca mienie i czas [...] i oddaje się, i to w Galicji, choćby zielonej literaturze [...]. Jest w tym przecież drogo-

⁹² [K. Bartoszewicz], [w dziale:] „Miscellanea”, 1876, nr 25, s. 337.

⁹³ [K. Bartoszewicz], *Od wydawcy*, 1876, nr 25, s. 310.

⁹⁴ A. [Giller?], *Od Redakcji*, „Ruch Literacki”, 1876, nr 27, s. 16.

cenna iskierka, która w tyłu piersiach obecnie zgasła. Przyznać trzeba, że te pisemka, pomimo młodych lat redaktorów, uniknęły skandalu, brudów i osobistości i trzymały się w pewnej przyzwoitości granicach. Oczywiście, jak wszystkie na polu piśmiennictwa usiłowania, i te rozbiły się tutaj o apatię i wstręt do czytania; »Szkice«, które podobno dużo kosztowały młodego nakładcę, zakończyły żywot [...]»⁹⁵.

⁹⁵ Cytat za: S. Koźmian, *Listy o Galicji do „Gazety Polskiej”*. 1875—1876, Kraków 1877, s. 116—117.